

Opozycja przedsierpniowa w województwie suwalskim (1975–1980)

Słowa kluczowe: Opozycja polityczna w Polsce (1975–1980), opozycja przedsierpniowa, województwo suwalskie, Sławomir Karolik, drugi obieg wydawniczy

Keywords: Political Opposition in Poland (1975–1980), Pre-August Opposition, Suwalskie Voivodship, Sławomir Karolik, second circulation of publications

Druga połowa lat siedemdziesiątych XX w. była w Polsce czasem ukształtowania się i działalności tzw. opozycji przedsierpniowej. Pod pojęciem tym kryje się ruch niejednorodny, rozproszony i zdecydowanie elitarny — w momencie szczytowego rozwoju uczestniczyło w nim w skali kraju nie więcej niż 2 tys. osób. Był to jednak — zdaniem wielu — czas przełomowy, jeśli chodzi o upowszechnianie idei oporu wobec władzy komunistycznej, które zapoczątkowało nieco później, pamiętnego lata 1980 r.

Gdy w 1975 r. ogłoszono zamiar wpisania do konstytucji potwierdzenia socjalistycznego charakteru państwa polskiego, kierowniczej roli PZPR oraz sojuszu ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, a także możliwości pozbawienia praw obywatelskich ludzi niepopierających władzy komunistycznej, wywołało to niespodziewany przez decydentów ferment społeczny. Indywidualne i zbiorowe listy protestacyjne przeciwko wprowadzaniu zmian w konstytucji podpisało kilka tysięcy osób. Brak dostrzegalnych represji po takim wyrażeniu zbiorowego niezadowolenia, który był efektem świadomej decyzji władz MSW, stał się niejako zachętą do dalszych kroków formującej się opozycji. Oprócz tego oraz pogarszającej się sytuacji gospodarczej, wśród przyczyn zwiększenia aktywności opozycyjnej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wymienia się także podpisanie przez Polskę 1 sierpnia 1975 w Helsinkach Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który zobowiązywał ją do przestrzegania praw człowieka¹.

Pytanie o to, która z podanych przyczyn była najważniejsza, pozostaje otwarte, ale faktem jest, że nienękana szczególnie represyjnie opozycja rozwijała się po 1975 r. w niespotykanym wcześniej tempie. W maju 1976 r. powstało tajne Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Miesiąc później miał miejsce typowo ekonomiczny

¹ KAMIŃSKI 2003, s. 13; *Opozycja* 2003, s. 37–45.

protest robotniczy, który niespodziewanie połączył wiele środowisk. W obronie represjonowanych robotników stanęła bowiem część inteligencji i studentów. Założony 23 września 1976 przez kilkanaście osób Komitet Obrony Robotników tworzyli ludzie z kręgu inteligencji, ale działalność prowadzono wśród robotników, niosąc im pomoc prawną i finansową. We wrześniu 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (dalej: KSS KOR) i zmodyfikował nieco swoją działalność, stawiając sobie za główny cel walkę z represjami politycznymi, obronę praw społecznych i uświadamianie społeczeństwa poprzez działalność wydawniczą.

W 1977 r. działalność podobną do Komitetu rozpoczął nowo powstały Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (dalej: ROPCiO), z którego wyodrębniły się później Ruch Młodej Polski (dalej: RMP) i Konfederacja Polski Niepodległej. W ciągu kolejnych miesięcy i lat aktywizowały się pozostałe środowiska — zakładano Studenckie Komitety Solidarności (dalej: SKS), Towarzystwo Kursów Naukowych, w południowo-wschodniej Polsce Komitety Samoobrony Chłopskiej, a w Katowicach, Gdańsku i Szczecinie Wolne Związki Zawodowe (dalej: WZZ).

Poszczególne organizacje współpracowały ze sobą, konkurowały i niejednokrotnie spierały się, ale — co najważniejsze — uzupełniały się, kierując swoją działalność informacyjną i wydawniczą zarówno do inteligencji oraz młodzieży, jak i robotników czy chłopów. Ich wspólną cechą były jawne struktury i przynajmniej częściowo konspiracyjna działalność (np. związana z wydawaniem bezdebitowej prasy). Historycy szacują, że w działalność opozycyjną aktywnie angażowało się od 1,5 do 2 tys. osób, przy czym grono najaktywniejszych, „stałych” redaktorów, drukarzy i kolporterów nie liczyło więcej niż 500 osób². Tak czy inaczej nieliczne wciąż grono opozycjonistów zdecydowanie rosło w siłę, a dzięki niezależnej prasie wydawanej przez nich, jak też przez ośrodki emigracyjne oraz dzięki słuchanym w całej Polsce audycjom Radia Wolna Europa (dalej: RWE) wyznawane przez opozycję idee docierały do coraz liczniejszego grona odbiorców, tworząc grunt pod pierwszy i jedyny po wojnie rzeczywiście masowy ruch — „Solidarność”.

Truizmem jest stwierdzenie, że wpływy opozycji były największe w dużych ośrodkach miejskich, robotniczych i akademickich. Czy idee opozycyjne w ogóle docierały do regionów rolniczych, peryferyjnych? A jeśli tak, to w jaki sposób i w jakiej skali? Trudno o lepsze pole do zbadania tego problemu niż województwo suwalskie. Ta jednostka administracyjna powstała w 1975 r. w wyniku reformy dzielącej kraj na 49 województw. Suwalskie miało charakter rolniczy — ponad połowa aktywnych zawodowo mieszkańców pracowała właśnie w rolnictwie. Słabe przemysłowienie, fatalna infrastruktura, brak szkół wyższych i środowiska naukowego oraz skrajne położenie na mapie Polski były kolejnymi jego cechami. Przygraniczne położenie rzutowało dodatkowo na dokładniejszą inwigilację terenu przez aparat bezpieczeństwa państwa, nie tylko Służbę Bezpieczeństwa, ale również Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza. Istotne było także poczucie bezpośredniego zagroże-

² FRISZKE 2007, s. 436; *Opozycja* 2003, s. 34–35.

nia ze strony Związku Radzieckiego, którego doświadczali mieszkańcy. Miejscowi, pamiętając wciąż wyjątkowo surowe, powojenne represje komunistyczne, z obławą augustowską na czele, nie byli zbyt przychylnie nastawieni do jakichkolwiek form aktywności opozycyjnej. Reasumując — był to wyjątkowo trudny teren do propagowania postaw oporu wobec władzy.

Mimo to, począwszy od 1975 r., także na tym terenie dało się zauważyć wzrost odwagi — pojedynczych na razie ludzi — w wyrażaniu niezadowolenia z posunięć władz. SB odnotowywała coraz częstsze tzw. wypowiedzi antypaństwowe. W stosunku do niektórych osób nie wyciągano żadnych konsekwencji, porzostając na ich inwigilacji³, inni byli wzywani przez funkcjonariuszy na tzw. rozmowy profilaktyczne, podczas których tłumaczono im rzekomą szkodliwość takiego postępowania i zmuszano do podpisania oświadczeń o lojalności wobec władzy, tzw. lojalek⁴.

Jeszcze w październiku 1975 r. doszło też do pierwszej na terenie województwa, odnotowanej w dokumentach próby kolportażu ulotki krytykującej władzę państwowe. Przywiozła ją do Suwałk studiująca w Białymstoku mieszkanka Wigier. Zdążyła pokazać ulotkę tylko kilku znajomym, kiedy zatrzymali ją funkcjonariusze SB. Do rozpowszechnienia „treści antypaństwowych” właściwie więc nie doszło⁵.

Na początku 1976 r. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach Zbigniew Białecki otrzymał list podpisany „S. Kotowski”. Było to pismo z protestem przeciwko zmianom w konstytucji. Półtora miesiąca zajęło suwalskiej „bezpiece” ustalenie, że jego autorem był Bogusław Antosiewicz, pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Ten akt cywilnej odwagi kosztował go utratę pracy oraz legitymacji PZPR⁶. Był to jedyny znany przypadek indywidualnego protestu przeciwko zmianom w konstytucji na terenie województwa suwalskiego.

Wydarzenia czerwcowe w Ursusie i Radomiu komentowano w regionie na dwa sposoby — oficjalnie potępiano protestujących robotników, nieoficjalnie zaś często wyrażano solidarność z nimi. Nawet władze lokalne uważały, że publiczne wypowiedzi nie odzwierciedlały prawdziwych poglądów mieszkańców regionu⁷. Sporadyczne publiczne wystąpienia krytykujące działania rządu były najczęściej efektem stopienia ostrożności wynikłego z nadużycia alkoholu i jako takie były pobłażliwie traktowane przez organa represji. W województwie suwalskim tylko dwie osoby zostały ukarane za takie wypowiedzi przez kolegium ds. wykroczeń⁸. Nie doszło też

³ Było tak np. w przypadku przewodniczącego koła PAX w Elku, Henryka Radziejewicza (AIPN Bi, 06/326).

⁴ Taka procedura dotknęła z kolei np. ratownika jednego z podsuwalskich ośrodków wczasowych, który w czasie wakacji 1975 r. opowiadał wczasowiczom kawały polityczne (AIPN Bi, 06/19).

⁵ AIPN Bi, 06/12, k. 3v.

⁶ AIPN Bi, 06/66, k. 48v.

⁷ APS, KWPZPR, 242, k. 16.

⁸ AIPN Bi, 06/275/1, k. 14–15.

w regionie do żadnego strajku, który wpisałby się w ogólnopolską falę ówczesnych protestów. Wprawdzie na tablicy ogłoszeń w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Warmia” w Suwałkach nieznane osoby wywiesiły ulotki wzywające do przerywania pracy, jednak natychmiast je usunięto i do strajku nie doszło⁹.

Latem i jesienią 1976 r. odnotowywano coraz większe problemy z zaopatrzeniem sklepów, co martwiło nawet lokalne kierownictwo organów bezpieczeństwa. W swoich meldunkach SB zaznaczała, że powszechne braki w zaopatrzeniu mogą doprowadzić do wybuchu protestów¹⁰. Wprawdzie do takowych wciąż nie dochodziło, ale dowodem na rosnące niezadowolenie był anonimowy list wysłany z Gołdapi do Komitetu Centralnego PZPR. Partia została w nim wskazana jako główny winowajca niszczenia kraju i wzrastającej biedy oraz głodu. Wielomiesięczne śledztwo i porównywanie próbek pisma z aktami personalnymi wszystkich miejscowych instytucji państwowych doprowadziło do ustalenia autorki listu — miejscowej emerytki. Pracy nie można jej już było pozbawić, usunięto ją więc tylko z PZPR¹¹.

Jednak to inne wydarzenie przykuło uwagę SB jesienią 1976 r. Było to zdarzenie doniosłe w kontekście kształtowania się lokalnej, opozycyjnej świadomości. Otóż po raz pierwszy w regionie od lat czterdziestych, kiedy propagandę uprawiała partyzantka niepodległościowa, doszło do szerszego kolportażu antypaństwowej ulotki. Tekst *10 przykazań polskich* nawiązywał do wydarzeń czerwcowych, piętnował stosunki polsko-radzieckie i wyśmiewał sytuację gospodarczą kraju. W pierwszej połowie września zawierające go ulotki pojawiły się w zakładach pracy w Ełku i Giżycku¹². Pojedyncze egzemplarze, przepisywane ręcznie, krążyły po miastach województwa suwalskiego aż do lutego 1977 r., mimo że szybko wykryto osoby, które jako pierwsze miały z nimi styczność. Przyznały się one do przepisania i kolportażu tych treści, jednak uparcie twierdziły, że wzorcowe egzemplarze znalazły na terenie swoich zakładów pracy, pochodzenie ulotek pozostało zatem tajemnicą¹³.

W 1977 r. nastąpił radykalny wzrost działalności wydawniczej w ośrodkach i organizacjach opozycyjnych. Bardzo szybko nieregularny dostęp do niezależnej prasy i druków ulotnych uzyskały poszczególne miasta województwa — prasa docierała tam przede wszystkim z Gdańska. Głównymi dostawcami i pierwszymi jej kolporterami była młodzież studiująca lub pracująca w tym mieście¹⁴. Następnie

⁹ APS, KWPZPR, 242, k. 16.

¹⁰ AIPN Bi, 06/275/1, k. 30.

¹¹ AIPN Bi, 06/95, k. 19–20.

¹² AIPN Bi, 06/77, k. 5.

¹³ AIPN Bi, 06/77, k. 9v. Co ciekawe, w październiku 1976 r. ulotka ta pojawiła się też w sąsiednim województwie, w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew”. Tu także nie ustalono, kto i skąd ją przywiózł na teren północno-wschodniej Polski (AIPN Bi, 05/7, k. 12).

¹⁴ Podobne zjawisko występowało w innych peryferyjnych regionach kraju. Jak pisał w listopadzie 1978 r. funkcjonariusz elbląskiej SB Jan Zawicki: „Analizy spraw po zagadnieniu wrogiej propagandy wyraźnie wskazują, że w przeważającej większości sprawcami wrogich aktów jest młodzież” (cyt. za: NAWROCKI 2012, s. 440).

ciężar kolportażu przejmowało na siebie jej rodzeństwo zamieszkałe na miejscu oraz zaufani koledzy¹⁵.

Najszerzy system dostawy i kolportażu niezależnych wydawnictw, obejmujący swym zasięgiem nie tylko województwo suwańskie, lecz także częściowo olsztyńskie i łomżyńskie, stworzyli bracia Karolikowie i Bohdziewiczowie z Giżycka. Wiosną 1977 r. Wojciech Bohdziewicz nawiązał kontakt z Mariuszem Muskatem i braćmi Rybickimi w Gdańsku. Jesienią, wraz ze swoim przyjacielem Janem Karolikiem, wyjechał tam na stałe. Obaj uczestniczyli w spotkaniach dyskusyjnych, w trakcie których poznawali gdańską opozycję. Wśród ich nowych znajomych znalazł się Andrzej Stefaniak, zajmujący się dystrybucją nielegalnej wówczas literatury buddyjskiej, a obok tego rozprowadzający materiały wydawane przez opozycję. Stał się on głównym dostawcą prasy i ulotek, które Bohdziewicz z Karolikiem zaczęli w końcu 1977 r. przywozić regularnie do Giżycka¹⁶. Jako jedne z pierwszych do Giżycka trafiły w ten sposób komunikat KSS KOR nr 15 z października 1977 oraz oświadczenie Tomasza Strzyżewskiego wraz z komentarzem KSS KOR z 18 listopada 1977¹⁷.

Przywiezionymi przez nich materiałami zainteresował się młodszy brat Jana Karolika, Sławomir, próbujący w tym czasie swych sił, niejako zawodowo, w wykonywaniu muzyki jazzowej. Dlatego też środowisko młodych, początkujących muzyków i sympatyków muzyki tego gatunku stało się w Giżycku pierwszym odbiorcą niezależnych ulotek¹⁸.

Inny krąg kolportażu podziemnych wydawnictw powstał mniej więcej w tym samym czasie w Suwałkach. Latem 1977 r. z pracy w charakterze asystenta na Wydziale Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu Gdańskiego wyrzucony został Wiktor Krzysztoporski z Suwałk¹⁹. Związany już od poprzedniego roku najpierw ze środowiskiem współpracowników KOR, a następnie ROPCiO, po zwolnieniu z pracy włączył się aktywnie w rozwój niezależnych drukarni w Gdańsku. Jeszcze we wrześniu 1977 r. odwiedził go Zenon Pałuska, kolega ze szkoły. On pierwszy przywiózł do Suwałk niezależne materiały dostarczone przez Krzysztoporskiego²⁰.

Zimą ulotki nawołujące do uczczenia rocznicy wydarzeń grudniowych 1970 r. oraz niewielką ilość niezależnej prasy przywiózł do Suwałk sam Krzysztoporski.

¹⁵ Piotr Zaremba w pracy poświęconej RMP zwrócił uwagę na charakterystyczną cechę tej organizacji, którą była według niego klanowość. Prym w działalności RMP wiodli m.in. bracia Rybicy, Słomińscy, Kobzdejowie (ZAREMBA 2000, s. 89).

¹⁶ Relacja W. Bohdziewicza z 9 maja 2008; relacja J. Karolika z 8 maja 2008.

¹⁷ AIPN Bi, 06/295/1, k. 25v.

¹⁸ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

¹⁹ Zwolniono go z powodu podpisania petycji w sprawie uwolnienia uwięzionych robotników z Ursusa, Radomia i działaczy KOR (relacja W. Krzysztoporskiego z 6 maja 2008). Urszula Doroszevska, późniejsza żona Wiktora Krzysztoporskiego, twierdziła w relacji złożonej Justynie Błażejowskiej, że zwolniono go za podpisanie listu protestacyjnego w obronie konstytucji jesienią 1975 r. (BŁAŻEJOWSKA 2016, s. 237).

²⁰ AIPN Bi, 06/141, k. 25v.

Część materiałów udostępnił swoim kolegom, pozostałe zaś przekazał swojej byłej nauczycielce, Weronice Mereckiej. Właśnie wtedy, w grudniu 1977 r., Krzysztoporski został po raz pierwszy zatrzymany w Suwałkach i przesłuchany przez SB. Następnie wrócił do Gdańska umówiony z Merecką na możliwie regularne dostawy tzw. bibuły²¹. Merecka, która dysponowała także dodatkowym źródłem niezależnych materiałów w postaci studiującej w Gdańsku córki Ewy, zebrała wokół siebie grupę byłych i aktualnych wychowanków szkoły (uczyła w Technikum Mechanicznym w Suwałkach), którzy dzięki niej uzyskali regularny dostęp do opozycyjnych wydawnictw. Jej dom stał się szybko swego rodzaju klubem dyskusyjnym, gdzie młodzież mogła się spotkać i porozmawiać o prawdziwej historii i aktualnej sytuacji w kraju²².

Podsumowując 1977 r., komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej (MO) płk Franciszek Kaczmarek potwierdził, że na terenie województwa suwalskiego wzrosła liczba „rozpowszechnianych paszkwili i materiałów propagandowych powielanych przez elementy antysocjalistyczne, w tym i osoby utrzymujące kontakty z opozycją w kraju”²³. Lokalna SB nie przywiązywała jednak jeszcze wagi do kolportażu owych „paszkwili” uważając, że ich dostawy są „jednorazowe”. Zatrzymanie Wiktora Krzysztoporskiego potraktowano tak samo lekko, jak informację o posiadaniu kilku bezdebitowych wydawnictw (m.in. „Opinii” i „Bratniaka”) przez Annę Lachowicz z Giżycka²⁴. Wkrótce funkcjonariusze musieli jednak zrewidować swoje podejście do kolportażu niezależnych treści na terenie kontrolowanego przez siebie województwa.

Wczesną wiosną 1978 r. Sławomir Karolik zajął się kolportażem wydawnictw i ulotek w Giżycku na szeroką skalę. Przestały mu wystarczać materiały dostarczane przez Jana Karolika i Wojciecha Bohdziewicza, pojechał do Gdańska osobiście, gdzie poznał młodych działaczy ROPCiO i uzyskał bezpośredni dostęp do ukazującej się tam prasy i druków. Najczęściej otrzymywał je od Arkadiusza Rybickiego: „Dostawałem materiały, różne oświadczenia i pisma. Przywoziłem jednorazowo po około czterdzieści egzemplarzy. Miałem taką czarną torbę, w nią się mniej więcej tyle mieściło. Przemieszczałem się autostopem, ze względu na bezpieczeństwo”²⁵. W dystrybucji materiałów w Giżycku i okolicy pomagało mu kilku kolegów, którzy kolportowali je w kręgach swoich rodzin i znajomych. Sporadycznie materiały dystrybuowali w Giżycku także Wojciech Bohdziewicz i jego młodszy brat Jerzy²⁶.

²¹ AIPN Bi, 06/135, k. 25–27; relacja W. Krzysztoporskiego z 6 maja 2008.

²² Relacja W. Mereckiej z 24 listopada 2006; GRUPIŃSKA, WAWRZYŃIAK 2011, s. 207.

²³ AIPN Bi, 360/28/5, k. 16.

²⁴ W grudniu 1977 r. otrzymała je ona od brata (Tomasza) studiującego w Lublinie (AIPN Bi, 06/124, k. 9).

²⁵ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

²⁶ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008; relacja W. Bohdziewicza z 9 V 2008 r.

W marcu do SB dotarła informacja o rozwijającej się w Giżycku „organizacji KOR”, której członkowie spotykają się u bliżej nieznanego Sławka²⁷. O tym, że chodzi tu o Sławomira Karolika poinformował funkcjonariuszy 12 kwietnia współpracujący z nimi (najpierw jako kontakt operacyjny, następnie jako tajny współpracownik) Kazimierz Alekso²⁸. Jako kolega S. Karolika nie tylko miał dostęp do dostarczanych przez niego materiałów, lecz także pomagał mu w ich dystrybucji. Do grona pomocników Karolika należał też brat Kazimierza, Mirosław Alekso, również tajny współpracownik SB²⁹.

Po uzyskaniu szczegółowych informacji od Kazimierza Alekso prowadzący sprawę funkcjonariusz SB, st. sierż. Waldemar Pacewicz, nawiązał współpracę z Wydziałem III Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, w celu uzyskania informacji o Janie Karoliku i Wojciechu Bohdziewicz³⁰. Wymiana informacji między wydziałami III w Gdańsku i Suwałkach trwała przez cały okres prowadzenia sprawy. Do pomocy w jej prowadzeniu został także włączony inspektor ds. nieletnich Komendy Miejskiej MO w Giżycku sierż. Bohdan Makowski, zajmujący się rozpracowywaniem giżyckich środowisk młodzieżowych³¹.

Tymczasem, w maju 1978 r., Sławomir Karolik nawiązał kontakt z opozycją warszawską:

Z „Biuletynu Informacyjnego KOR-u” miałem różne adresy, w tym np. Antoniego Macierewicza, mieszkał wtedy na Marymoncie. Pojechałem z kolegą, Mirkiem Makarewiczem, który miał wujka mieszkającego na Marymoncie. Do Macierewicza było więc najbliżej i do niego się udałem. Nie byliśmy umówieni, po prostu wjechaliśmy windą i poszliśmy prosto do drzwi. Przedstawiłem się Macierewiczowi, podałem swoje nazwisko. U Macierewicza był wtedy Krzysztof Wyszowski i właśnie on zareagował: „a tak, to ty jesteś brat Janusza” [Jan Karolik w gronie znajomych znany był pod imieniem Janusz — przyp. M.Z.]³².

²⁷ AIPN Bi, 06/295/1, k. 4v.

²⁸ Kazimierz Alekso — tajny współpracownik SB ps. „Andrzej”, pozyskany do współpracy 26 marca 1980; wcześniej współpracował jako tzw. kontakt obywatelski. Podjął współpracę z motywów finansowych, dodatkowo SB posiadała materiały obciążające go (ciążył na nim wyrok w zawieszeniu za napad na funkcjonariusza MO). Zakończono z nim współpracę 8 lutego 1982 z powodu utracenia kontaktu ze środowiskiem opozycyjnym. W okresie współpracy przekazał SB siedemnaście istotnych informacji; został wynagrodzony kwotą 7,6 tys. zł (AIPN Bi, 0046/397).

²⁹ Mirosław Alekso — tajny współpracownik SB ps. „Pająk”, pozyskany do współpracy 11 lipca 1978 na podstawie materiałów obciążających (ciążył na nim wyrok w zawieszeniu za stosowanie przemocy w rodzinie oraz handel bronią). Zakończono z nim współpracę 8 lutego 1982 z powodu utracenia kontaktu ze środowiskiem opozycyjnym. Przekazywał SB cenne informacje i duże ilości niezależnych wydawnictw; wynagradzany kwotą 25,8 tys. zł (część tej kwoty była przeznaczona na wykup niezależnej prasy) (AIPN Bi, 0046/396).

³⁰ AIPN Bi, 06/295/1, k. 27v.

³¹ AIPN Bi, 101/787.

³² Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

„Wprowadzony” w ten sposób w środowisko Karolik wyjaśnił, że chodzi mu o uzyskanie materiałów, które mógłby kolportować w Giżycku. Macierewicz skierował go do Henryka Wujca, który nie tylko zaopatrzył go w prasę, lecz także nawiązał z nim współpracę. Od czasu do czasu Karolik zostawał na parę dni w Warszawie, gdzie nocował m.in. u Wujca lub u Witolda i Heleny Łuczywo. Był wykorzystywany do przenoszenia różnych materiałów w Warszawie — warszawscy działacze korzystali z faktu, że nie był znany stołecznym funkcjonariuszom SB. Z czasem dopuszczono go również do prac przy powielaniu wydawnictw, np. z Teodorem Klincewiczem z Politechniki Warszawskiej³³.

W nocy z 22 na 23 czerwca 1978 Sławomir Karolik przeprowadził na terenie Giżycka pierwszą akcję ulotkową. Wraz z kolegami — Krzysztofem Raczyńskim, Zbigniewem Jarczynowskim i Wiesławem Aleksandrowiczem — rozlepili w mieście około dwudziestu oświadczeń ROPCiO na temat skazania Błażeja Wyszowskiego³⁴. Szczególnie owocne okazało nalepienie ich na witrynach sklepowych: „Ludzie mieli co czytać, bo stali długo w kolejce po mięso. Dopóki ludzie stali w tych kolejkach to nawet nikt ulotek nie zrywał, bo nie było jak, więc mnóstwo ludzi przeczytało”³⁵. Raczyński³⁶ i Jarczynowski³⁷, kolejni współpracownicy SB z otoczenia Karolika, udzielili funkcjonariuszom szczegółowych informacji na temat tej akcji, a funkcjonariusze MO w cywilnych ubraniach przeszukali miasto i usunęli wszystkie ulotki³⁸.

23 czerwca Sławomir Karolik został zatrzymany. Podczas przesłuchania przyznał się do przywożenia i kolportażu niezależnych wydawnictw, stwierdzając jednocześnie, że wolność słowa jest gwarantowana przez Konstytucję. „Ludzie mają prawo wiedzieć, co się dzieje w Polsce” — dodał³⁹. Waldemar Pacewicz podjął próbę zwerbowania go do współpracy z SB. Zdecydowana odmowa spotkała się z gwałtowną reakcją funkcjonariuszy. Gdy groźby pobicia i pozbawienia życia nie przyniosły spodziewanych rezultatów, wyprowadzony z równowagi Bohdan Makowski uderzył Karolika w twarz⁴⁰. Sławomir Karolik odzyskał wolność po 48 godzinach. Kilka dni później ponownie pojechał do Warszawy, gdzie zrelacjonował swoje zatrzymanie i przesłuchanie. Informację na ten temat opublikowano w „Biuletynie Informacyjnym KSS KOR”, a fakt pobicia opozycjonisty z dalekiego Giżycka stał

³³ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

³⁴ AIPN Bi, 06/126, k. 10.

³⁵ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

³⁶ Krzysztof Henryk Raczyński — tajny współpracownik SB ps. „Heniek”, pozyskany do współpracy 19 sierpnia 1978; zgodził się współpracować dobrowolnie. Zakończono współpracę 8 marca 1981 z powodu opuszczenia terenu. W okresie współpracy przekazał 45 istotnych informacji i liczne niezależne wydawnictwa; był wynagradzany w sumie na kwotę 14,8 tys. zł (AIPN Bi, 0046/336).

³⁷ Zbigniew Jarczynowski — tajny współpracownik SB ps. „Tadek”, pozyskany do współpracy 16 września 1978. Zakończono współpracę 30 kwietnia 1980 (Pismo BU Bi-I-5537-4(2)/08).

³⁸ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/33.

³⁹ AIPN Bi, 06/295/1, k. 29v.

⁴⁰ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

się na tyle znany, że pamiętał o nim po latach nawet Jan Józef Lipski, myląc jedynie nieco datę tego wydarzenia⁴¹.

4 lipca 1978 Sławomir Karolik wrócił z Warszawy, przywożąc ze sobą podziemną prasę i wydawnictwa książkowe. Mimo że esbecy zostali o tym natychmiast poinformowani przez jednego z tajnych współpracowników, przeszukanie mieszkania Karolika nie przyniosło spodziewanego rezultatu⁴². Karolik korzystał już wówczas z sieci skrytek, unikając przetrzymywania bibuły u siebie⁴³. Kilka egzemplarzy dostarczył funkcjonariuszom Krzysztof Raczyński, zawiadamiając ich jednocześnie, że do sieci kolportażu dołączył uczący się w Giżycku Witold Jachimowicz, który miał przewozić niezależne materiały do rodzinnego Puńska⁴⁴.

W drugiej połowie 1978 r. Karolik regularnie jeździł do Warszawy, a sporadycznie także do Gdańska, skąd przywoził materiały, które kolportował osobiście i poprzez swoich kolegów. Część wydawnictw przejmowali funkcjonariusze SB, płacąc Raczyńskiemu i braciom Aleksa za ich dostarczanie, dzięki czemu ci mogli przekazywać Karolikowi pieniądze za rzekomo sprzedane egzemplarze⁴⁵. Jako że ten za zdobyte pieniądze ściągał do Giżycka kolejne materiały, śmiało można stwierdzić, że SB finansowała w pewnym stopniu zaopatrywanie regionu w bibułę.

Do Giżycka co jakiś czas przyjeżdżali także Jan Karolik i Wojciech Bohdziewicz, którzy dostarczali S. Karolikowi „Bratniaka”, „Drogę”, „Opinie” i różne ulotki. Wojciech wciąż dystrybuował pojedyncze egzemplarze na własną rękę i przez swojego brata, Jerzego⁴⁶. Jan Karolik i Wojciech Bohdziewicz próbowali nawet rozpocząć powielanie bibuły na miejscu, w Giżycku. Nawiązali w tym celu kontakt z Czesławem Łukianowiczem z miejscowych Zakładów Rybnych, który miał im umożliwić dostęp do zakładowej aparatury poligraficznej⁴⁷. Inicjatywa została powstrzymana przez SB, poinformowaną o zamiarach opozycjonistów przez Krzysztofa Raczyńskiego⁴⁸.

Miejscowa SB zupełnie natomiast nie zauważała rosnącego zaangażowania Weroniki Mereckiej w opozycyjną pracę z suwańską młodzieżą. Funkcjonariusze pisali w raportach, że nauczycielka jest wprawdzie „negatywnie usposobiona do ustroju”, ale nie prowadzi żadnej działalności opozycyjnej⁴⁹. Dostrzegali jedynie działalność Sławomira Karolika, oceniając grono jego stałych odbiorców na ponad dwadzieścia osób⁵⁰. Podobnie widział to sam Karolik, chociaż dla niego to był jedynie „pierwszy krąg”:

⁴¹ LIPSKI 2006, s. 419.

⁴² AIPN Bi, 06/295/1, k. 30v.

⁴³ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁴⁴ AIPN Bi, 06/295/1, k. 30v.

⁴⁵ Vide np.: AIPN Bi, 06/295/1, k. II/163–163v; AIPN Bi, 06/295/2, k. 13–13v.

⁴⁶ AIPN Bi, 06/295/1.

⁴⁷ AIPN Bi, 06/295/1, k. 41v.

⁴⁸ AIPN Bi, 06/178, k. 1.

⁴⁹ AIPN Bi, 06/141, k. 31.

⁵⁰ AIPN Bi, 06/295/2, k. 22–22v.

SB nie miało w Giżycku nad tym kontroli. Nie zdawali sobie sprawy z zasięgu tego, co tu się działo. Zresztą, sam tego nie wiedziałem. Ilu ludzi może przeczytać jeden egzemplarz, który przywoziłem? Ja wiedziałem tylko, komu dawałem bibułę bezpośrednio, to było 20–30 osób, a komu oni dawali dalej? Wydaje mi się, że dostęp do wydawnictw, które przywoziłem, mogło mieć w Giżycku i okolicach 200–300 osób⁵¹.

Latem 1978 r. swoją obecność zaznaczyła kolejna osoba ważna dla kształtowania się postaw opozycyjnych w województwie suwalskim. Pierwsze wakacyjne rekolekcje dla młodzieży oazowej zorganizował w Przerośli ks. Jerzy Zawadzki. O ile w samych rekolekcjach nie było jeszcze nic opozycyjnego, o tyle wiele osób, które przeszły przez te obozy, uczestniczyło w późniejszych miesiącach i latach w działalności antysystemowej, a sam ks. Zawadzki był regularnie szykanowany przez SB za swoje działania i odważne wypowiedzi⁵².

W styczniu 1979 r. miało miejsce wydarzenie, które dowodziło, że odbiorcy Sławomira Karolika czytają dostarczaną przez niego bibułę i zaczyna ona wpływać na ich sposób myślenia. Pewien młody mężczyzna wymalował budynki w Giżycku napisami uznawanymi wówczas za antypaństwowe, np.: „Katyń pomścimy” czy „Wolności i mięsa”. Przesłuchany przez SB (wydał go Raczyński) przyznał się i dodał, że wykonał te napisy, będąc pod wrażeniem literatury otrzymanej od Karolika⁵³.

W lutym pojedyncze egzemplarze „Opinii” i „Katynia” krążyły wśród uczniów szkół średnich w Suwałkach. Dotarły tam, jak się okazało, z Giżycka. Kolporterzy Karolika — Witold Jachimowicz i Czesław Łukianowicz — podobnie jak on sam, podejmowali rozmowy z ludźmi przygodnie spotkanymi w pociągu lub w czasie podróży autostopem i jeśli wyczuwali podatny grunt, proponowali niezależną prasę. W ten sposób poznali Mirosława Łanczkowskiego z Białostockich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Sobolewie koło Suwałk, który podjął się kolportażu w stolicy województwa. W gronie jego odbiorców znalazł się uczeń Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Suwałkach Jacek Wasilewski, który odpowiadał za „wpuszczenie” bibuły w obieg szkolny. Po odkryciu tych zależności SB zlikwidowała ten niewielki krąg obrotu niezależną prasą⁵⁴.

Pomimo likwidacji suwalskiej „odnogi” sieci kolportażowej Sławomira Karolika prasa przez niego dostarczana docierała w pojedynczych egzemplarzach do niemal każdej większej miejscowości w regionie. Według danych SB w działalności kolporterskiej pomagało mu co najmniej osiem osób⁵⁵. Funkcjonariusze postanowili zastosować tzw. kombinację operacyjną, której efektem miało być wyeliminowanie organizatora tej siatki. Polecili Krzysztofowi Raczyńskiemu namówienie Sławomira

⁵¹ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁵² RADZIWONOWICZ 2012, s. 98.

⁵³ AIPN Bi, 06/163, k. 15–16.

⁵⁴ AIPN Bi, 06/154, k. 12–13; AIPN Bi, 039/384, k. 177.

⁵⁵ AIPN Bi, 039/384, k. 176.

Karolika i coraz aktywniej angażującego się w kolportaż Witolda Jachimowicza na wspólne picie alkoholu w okolicy Kanału Łuczańskiego, co miało umożliwić zatrzymanie ich pod zarzutem wandalizmu i zakłócania porządku publicznego⁵⁶. Plan zrealizowano 1 marca. Mimo że Karolik i Jachimowicz nie dali się namówić na wznoszenie „antypaństwowych” okrzyków, do czego przekonywał ich Raczyński, zostali zatrzymani przez milicję i ukarani przez kolegium ds. wykroczeń wysokimi grzywnami pod zupełnie zmyślonym zarzutem wandalizmu. Kolegium zamieniło od razu grzywny na kary aresztu, uniemożliwiając oskarżonym kontakt z rodziną i ewentualne zapłacenie kar⁵⁷.

Sprawa ta zakończyła współpracę Karolika z Jachimowiczem. Raczyński doniósł SB, że Jachimowicz posiada przy sobie sfałszowane zwolnienie lekarskie do przedstawienia w szkole. Grożąc wytoczeniem sprawy karnej o fałszowanie dokumentów, funkcjonariusze zmusili go do podpisania zobowiązania do współpracy⁵⁸. Samej współpracy Jachimowicz nigdy jednak nie podjął. Jak wspominał Sławomir Karolik: „Był na tyle uczciwy, że po moim wyjściu z więzienia, gdy spotkałem go na ulicy w centrum Giżycka, chyba w maju 1979 r., tylko mnie minął mówiąc: «Sławek, nie spotykamy się, podpisałem współpracę, bo miałem zwolnienie podrobione». Był uczciwy”⁵⁹. Rok później Jachimowicz został wykreślony z ewidencji tajnych współpracowników z powodu „niechęci do współpracy”⁶⁰. Z sieci kolportażowej Karolika wyeliminowany został też Krzysztof Raczyński, którego ten od jakiegoś już czasu podejrzewał o nielojalność, a po wspomnianej operacji nabrał pewności co do swoich podejrzeń i zerwał z nim kontakty⁶¹.

Ukarany dziewięćdziesięciodniowym aresztem Sławomir Karolik trafił do Aresztu Śledczego w Giżycku. Gdy przyszedł tam jego ojciec pytając o syna, naczelnik skłamał, że nie przetrzymują takiej osoby, a zaraz potem aresztanta wywieziono do Olsztyna. Ostatecznie odnalazła go tam jego siostra. Rodzina zapłaciła grzywnę i wszedł na wolność po czterdziestu dniach, 10 kwietnia 1979⁶².

Kolejne represje nie powstrzymały działalności Sławomira Karolika. Sytuacji nie zmieniło także kolejne zatrzymanie, które miało miejsce 20 kwietnia, ani zabieranie na „rozmowy ostrzegawcze” większości znajomych, którym udostępnił bibułę. Usiłował wciąż rozszerzać swoje kontakty, m.in. próbował dotrzeć z wydawnictwami na teren Przedsiębiorstwa Państwowego Żegluga Mazurska w Giżycku. Skontaktował się tam z kilkoma robotnikami zainteresowanymi niezależną prasą, m.in. Czesławem Zapaśnikiem i Stanisławem Domagałą. Ten drugi zaczął wkrótce

⁵⁶ AIPN Bi, 06/295/1.

⁵⁷ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/133; LIPSKI 2006, s. 421; relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁵⁸ AIPN Bi, 06/295/1, k. 45v.

⁵⁹ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁶⁰ AIPN Bi, 0046/312.

⁶¹ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/148–149.

⁶² AIPN Bi, 06/295/1, k. 44v; relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008; LIPSKI 2006, s. 421.

agitować w zakładzie w sprawie założenia wolnych związków zawodowych⁶³. Jan Józef Lipski naciskał na Karolika, aby ten poparł Domagałę, jednak ten, znając realia tej niewielkiej miejscowości, zdecydowanie odmówił⁶⁴.

Do stolicy województwa coraz regularnie niezależną prasę dostarczał wiosną 1979 r. Wiktor Krzysztoporski. Po przenosinach do Warszawy (w 1978 r.) nawiązał współpracę z Antonim Macierewiczem i grupą „Głosu”⁶⁵. Większe ilości niezależnych wydawnictw odbierał od niego uczeń Weroniki Mereckiej — Jerzy Fiećko. Początkowo Fiećko jeździł bezpośrednio do Krzysztoporskiego, do Warszawy, ale szybko obaj uznali, że w ten sposób narażają się na dekonspirację, zorganizowali więc punkt przerzutowy w Olsztynie⁶⁶. W ten sposób coraz regularnie do Suwałk docierały m.in.: „Biuletyn Informacyjny KOR”, „Krytyka”, „Zapis” oraz książki „Instytutu Literackiego”. Fiećko dostarczał bibułę Mereckiej, ale też rozprawdzał ją samodzielnie, m.in. wśród uczniów swojej szkoły (uczył się w IV klasie Technikum Mechanicznego w Suwałkach)⁶⁷. W niewielkim gronie, skupionym wokół Weroniki Mereckiej, znalazły się osoby, które ukształtowały swoje poglądy pod wpływem tej nauczycielki i dostępnej u niej literatury. Kilka z nich odegrało później ważną rolę w powstaniu i funkcjonowaniu „Solidarności” w regionie, np. Romuald Łanczkowski, Jan i Ryszard Żukowscy czy Wojciech Domaradzki⁶⁸.

W 1979 r. prasa niezależna zaczęła napływać na Suwalszczyznę jeszcze innym, typowo „klanowym” kanałem, złożonym z braci Butkiewiczów z Suwałk. Studiujący w Lublinie Wojciech Butkiewicz nawiązał kontakt ze środowiskiem opozycyjnym w 1977 r. — uczestniczył w druku „Spotkań”⁶⁹. Jego koledzy ułatwili zbliżenie z działaczami SKS drugiemu z braci, Andrzejowi, który studiował w Gdańsku. W rezultacie na początku 1978 r. w mieszkaniu Andrzeja odbywały się niezależne seminaria historyczne SKS⁷⁰, a on sam, m.in. poprzez działalność w WZZ, stawał się coraz ważniejszą postacią gdańskiej opozycji⁷¹. W 1979 r. działalnością braci zainteresował się Maciej Butkiewicz, uczeń suwalskiej szkoły średniej. Odwiedzając Andrzeja w Gdańsku, uczestniczył on w organizowanych tam spotkaniach, a wracając do Suwałk, przywoził niezależne wydawnictwa, które kolportował w gronie zaufanych kolegów. Jeszcze większą aktywność podjął po powstaniu RMP, którego obaj z Andrzejem zostali członkami⁷².

⁶³ AIPN Bi, 06/295/1, k. 47v; AIPN Bi, 06/353, k. 14; AIPN Bi, 06/295/1, k. II/148–149.

⁶⁴ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/147; relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁶⁵ SKÓRZYŃSKI 2012, s. 277.

⁶⁶ List e-mail J. Fiećki z 26 stycznia 2007; relacja W. Krzysztoporskiego z 6 maja 2008.

⁶⁷ GRUPIŃSKA, WAWRZYŃIAK 2011, s. 207–208.

⁶⁸ List e-mail J. Fiećki z 26 stycznia 2007; relacja W. Mereckiej z 24 listopada 2006.

⁶⁹ CZECH 2004, s. 277.

⁷⁰ *Kryptonim Pegaz* 2008, s. 110; *Kryptonim Wasale* 2007, s. 283–284.

⁷¹ CENCKIEWICZ 2008, s. 35.

⁷² Relacja M. Butkiewicza z 30 lipca 2008.

Docierająca do regionu niezależna prasa i słuchane w konspiracji rozgłośnie radiowe (RWE, BBC) wpływały coraz bardziej na kształtowanie się świadomości politycznej mieszkańców województwa suwalskiego. Coraz więcej ludzi wypowiadało się negatywnie o poczynaniach władzy, chociaż wciąż raczej w prywatnym, zaufanym gronie⁷³. Wydarzeniem, które chwilowo zepchnęło na dalszy plan wszelkie inne kwestie w całym kraju, a w rezultacie wpłynęło na przyspieszenie zmiany w postrzeganiu władzy i systemu komunistycznego, była pierwsza pielgrzymka do ojczyzny Jana Pawła II (2–10 czerwca 1979). Mieszkańcy regionu z uwagą śledzili pielgrzymkę relacjonowaną przez media, choć osobisty ich udział w mszach celebrowanych przez papieża nie był duży. Decydujący wpływ miały na to z pewnością znaczne odległości dzielące region od miejsc, które odwiedził Jan Paweł II. Na jego powitanie do Warszawy z województwa suwalskiego wybrało się w ramach zorganizowanych wyjazdów — według oficjalnych danych — 1,6 tys. wiernych (indywidualnie dojechało przypuszczalnie kilkuset dodatkowych)⁷⁴. Był to zaledwie ułamek liczby, której spodziewały się suwalskie władze jeszcze kilka dni wcześniej (przewidywano wyjazd 12–14 tys. osób)⁷⁵.

Sławomir Karolik latem 1979 r. zacieśnił współpracę z braćmi Alekso, którzy ogromną większość otrzymanej do kolportażu prasy „sprzedawali” SB⁷⁶. Funkcjonariusze planowali też przejęcie przywożonych wydawnictw poprzez rewizje i konfiskaty. Głównie dzięki Mirosławowi Alekso dysponowali szczegółowymi informacjami o tym, kiedy Karolik przywoził prasę i w jakiej ilości. W połowie czerwca Mirosław Alekso zaproponował S. Karolikowi przechowanie całej jednorazowej dostawy w swoim mieszkaniu, a następnie poinformował esbeków, kiedy Karolik przyjdzie ją odebrać. Ten został zatrzymany w drodze do domu i cała dostawa wpadła w ręce milicji⁷⁷.

Innym razem Mirosław Alekso doniósł, że Karolik przywiózł pięćset egzemplarzy „Robotnika” i dał je na przechowanie swojej sympatii, Bożenie Luczys⁷⁸. Rewizję przeprowadził sierż. Bohdan Makowski. Tak sytuację opisał Sławomir Karolik:

Bożena schowała te „Robotniki” w taki rozpadający się fotel, pod kapę. Naza jutrz odbyła się u niej rewizja. Bóg dał, że taki grubszy, Patecki, chyba ze śledczej, usiadł na ten fotel, a z powodu swojej nadwagi nie wyczuł tego papieru pod sobą. Makowski w tym czasie przeszukiwał mieszkanie, a Patecki siedział. Jeszcze pytają Bożenę: „czy pani widziała Robotniki”? A ona na to: „no tak, chodzą po ulicy”. Z pół godziny to im zajęło i poszli, „Robotników” nie znaleźli⁷⁹.

⁷³ AIPN Bi, 039/384, k. 178.

⁷⁴ AAN, KCPZPR, WO, 3512, k. 22.

⁷⁵ AAN, KCPZPR, WO, 3514, k. 46.

⁷⁶ AIPN Bi, 06/295/2, k. 4v.

⁷⁷ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/163–163v.

⁷⁸ AIPN Bi, 06/295/1, k. II/164.

⁷⁹ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

Według wyliczeń SB od maja do sierpnia 1979 r. Sławomir Karolik średnio dwa razy w miesiącu przywoził z Warszawy od dwustu do pięciuset egzemplarzy niezależnych wydawnictw. Mimo rewizji, działań operacyjnych i współpracy Mirosława Alekso prowadzącemu sprawę Karolika Waldemarowi Pacewiczowi udało się przetrzymać zaledwie około czterystu egzemplarzy przywożonej przez niego literatury⁸⁰.

Jesienią tego roku po raz pierwszy wydrukowano i rozkolportowano regionalne pismo opozycyjne. We wrześniu, w Zbiorczej Szkole Gminnej w Gatnem koło Augustowa rozpoczął pracę Zdzisław Derwiński — świeżo upieczony absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Miesiąc wcześniej, w czasie wakacji, założył on we Wrocławiu z dwoma kolegami z roku Niezależną Partię Polskich Socjalistów. Zdążyli nawet wydać jednostronicowe pismo, które nazwali „Progres”. Było ono przepisywane na maszynie do pisania w formacie A4⁸¹. Zaraz po przyjeździe Derwiński podjął próbę założenia w Augustowie Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego swojej partii. W tym celu przygotował pierwszy numer pisma „NORD” (taką samą techniką, co „Progres”), które miało być organem prasowym partii w Augustowie⁸². W piśmie znalazł się m.in. apel do mniejszości litewskiej w sprawie konieczności pojednania się Litwinów i Polaków oraz propozycja wydawania litewskiego, niezależnego czasopisma „Aušra” w języku polskim. Były tam też teksty o wyzyskiwaniu robotników w ustroju socjalistycznym, o przekupstwie i łapownictwie we władzach administracyjnych Lipska oraz o prywatnych inwestycjach wojewody suwalskiego⁸³.

Do założenia wojewódzkiej komórki nielegalnej partii nie doszło, a współpracę z Derwińskim nawiązała jedynie jego przyszła żona, Krystyna Niedźwiecka z Augustowa (też była nauczycielką w Gatnem), która już wcześniej była zaangażowana w działalność opozycyjną, wielokrotnie przywoziła bowiem do Augustowa pojedyncze egzemplarze pism niezależnych⁸⁴. Współpracujący ze sobą w tej sprawie funkcjonariusze SB z Wrocławia i Suwałk nękali członków tej niewielkiej grupy częstymi rozmowami ostrzegawczymi. Po wydaniu do lutego 1980 r. pięciu numerów „Progresu” i jednego „NORDu” (w nakładzie kilku-kilkunastu egzemplarzy) partia rozpadła się⁸⁵. Derwiński próbował jeszcze oddziaływać opozycyjnie na młodzież jako komendant hufca harcerskiego w Nowince, m.in. namawiając harcerzy do zacieśnienia związków z Kościołem katolickim i odwrócenia się od socjalizmu. Zwolnienie z funkcji komendanta hufca i kolejne rozmowy z SB oraz miejscowym Kuratorem Oświaty i Wychowania spowodowały ostateczne zaprzestanie przez niego tego typu działalności⁸⁶.

⁸⁰ AIPN Bi, 06/295/2, k. 13–13v.

⁸¹ AIPN Bi, 06/274/1, k. 37v.

⁸² AIPN Bi, 06/274/1, k. 15–16.

⁸³ SZLASZYŃSKI 2010, s. 124.

⁸⁴ AIPN Bi, 06/208.

⁸⁵ AIPN Bi, 06/274/1, k. 38.

⁸⁶ Szerzej postać Zdzisława Derwińskiego opisał SZLASZYŃSKI 2010, s. 121–126.

We wrześniu 1979 r. Sławomira Karolika odwiedzili w Giżycku Teodor Klincewicz, Konrad Bieliński i Witold Łuczywo. Namówili go do udziału w rejsie żaglówkami po jeziorach mazurskich, w którym uczestniczyli studenci i studentki z Warszawy i Białegostoku. Mieli oni ze sobą bibułę, którą rozlepiali w różnych miejscach i rozdawali napotkanym ludziom:

Wylądowaliśmy wtedy na brzegu jeziora Mamry koło moich przyszłych teściów. Wzięliśmy te „Placówki” i poszliśmy na wieś. Spotkaliśmy na drodze lekko podchmielonego faceta, takiego starszego, sześćdziesiąt parę lat. On wziął tą „Placówkę”, patrzy i mówi: „Aaa, czytałem to — Placówka”. Myśmy zaczęli się śmiać, bo on czytał „Placówkę”, ale Bolesława Prusa⁸⁷.

Funkcjonariusze SB zwrócili uwagę, że latem 1979 r. na terenie województwa pojawiło się mnóstwo materiałów wydawanych przez KSS KOR i SKS. Tłumaczyli to okresem wakacyjnym i pobytem w regionie studentów — zarówno odwiedzających Suwalszczyznę i Mazury turystycznie, jak i tych, którzy powracali na czas odpoczynku do rodzinnych domów⁸⁸. Nie powiązali tych materiałów z rejsiem Klincewicza, Karolika i ich kompanów.

Po powrocie z rejsu Sławomir Karolik udał się do Tarnowa, do rodziny przyszłej żony. Po drodze odwiedził w Warszawie Henryka Wujca, od którego dostał plakaty *35 lat partia grabi Polskę* i liczne egzemplarze pisma „Robotnik” do przewiezienia do tarnowskiego współpracownika KSS KOR Wacława Mojka. Zatrzymany w trakcie kolportażu wraz z Mojkiem i swoją narzeczoną trafił na dwie doby do więzienia w Tarnowie, poczym wrócił do Giżycka⁸⁹.

W październiku, z powodu coraz większego zapotrzebowania na prasę w Giżycku i regionie, Teodor Klincewicz zaproponował dostarczenie na Mazury powielacza i zorganizowania tam powielarni na województwo suwalskie, którą kierować miały Karolik. Pomysłu nie zrealizowano z powodu sprzeciwu Henryka Wujca, który zwrócił uwagę na częste zatrzymania i przeszukania, które regularnie były udziałem giżyckiego działacza⁹⁰. Karolik kontynuował więc działalność w dotychczasowy sposób, poszerzając jedynie sieć odbiorców i kolporterów — od października 1979 r. w kolportaż aktywnie włączyli się np. Henryk Jurgo oraz Leszek Lachowicz z Giżycka⁹¹. Przywożone materiały docierały praktycznie na teren całego województwa, o czym może świadczyć poufna notatka, sporządzona dla I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach przez naczelnika III Wydziału Komendy Wojewódzkiej MO ppłk. Gedymina Zimnickiego:

⁸⁷ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁸⁸ AIPN Bi, 039/384, k. 171.

⁸⁹ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁹⁰ AIPN Bi, 06/295/2, k. II/32–33.

⁹¹ AIPN Bi, 06/295/3, k. 18.

Z prowadzonego rozpoznania wynika, że grupy reprezentujące postawy antysocjalistyczne wzmogły działalność na terenie naszego województwa. Przejawem tej działalności są przede wszystkim kolportaż tzw. niezależnych wydawnictw oraz różnego rodzaju paszkwili antypartyjnych. Główne oparcie na terenie naszego województwa znajdują w dalszym ciągu wśród niektórych osób zamieszkałych w Giżycku. Usilnie próbują wejść na teren zakładów pracy i szkół. Tylko w miesiącu października br. przejęliśmy w Giżycku ponad 200 egzemplarzy nielegalnych wydawnictw takich jak: „Robotnik”, „Placówka”, „Głos”, „Puls”, „PPF — opracowanie zespołów problemowych” i inne. Literatura ta jest przywożona od osób zamieszkałych w Warszawie⁹².

W regionie coraz częściej dochodziło do pojedynczych aktów kolportażu materiałów niezależnych przez osoby, które dotychczas były jedynie ich odbiorcami. W Szypliszkach np. rozkolportowano ulotki: *Odezwa do narodu* i *Tezy VIII Zjazdu*. Stało za tym małżeństwo z Puńska — Janina i Jerzy Dźwilewscy. Wezwani po pewnym czasie przez SB na przesłuchanie przyznali się i nie powtórzyli więcej takiej aktywności⁹³. W końcu listopada pojedyncze ulotki rozkolportowała w Suwałkach Teresa Safinowska. Także w jej przypadku „rozmowa” z SB przyniosła pożądany przez funkcjonariuszy skutek w postaci zaprzestania kolportażu⁹⁴.

W listopadzie 1979 r. Sławomir Karolik uzyskał osiem podpisów pod Kartą Praw Robotniczych, opublikowaną w grudniu w „Robotniku”. Dziewiąty podpis należał do niego. Faktem jest, że nie wszystkim sygnatariuszom wyjaśnił, co konkretnie podpisują. W pełni świadomie podpisali Kartę poza nim jedynie Henryk Jurgo i Leszek Lachowicz⁹⁵. Ten ostatni krótko potem uległ naciskom SB i zerwał kontakty z Karolikiem. Z kolei Henryk Jurgo mimo wielu rozmów i nacisków nie ugiął się i nadal pomagał mu w kolportażu⁹⁶.

1 grudnia 1979 Sławomir Karolik ożenił się. Po ślubie podejmował prace dorywcze, szukał również stałego zatrudnienia. Nadal rozprawdzał też niezależne wydawnictwa, na ogół były to już jednak nieliczne egzemplarze przywożone z Gdańska przez jego brata Jana i Wojciecha Bohdzewicza. Pewne ilości rozprawdzał wciąż Jerzy Bohdzewicz. Sporadycznie Karolik odwiedzał jeszcze Warszawę, ale większość przywożonych materiałów przekazywał do kolportażu Mirosławowi Alekso, trafiały więc one natychmiast do rąk SB⁹⁷. Osobiście zaopatrywał w prasę jedynie zaufanych ludzi z Żeglugi Mazurskiej, Zakładów Rybnych w Giżycku i kilku innych zakładów⁹⁸.

⁹² AIPN Bi, 06/179, k. 3.

⁹³ AIPN Bi, 06/179, k. 4

⁹⁴ AIPN Bi, 06/179, k. 9.

⁹⁵ AIPN Bi, 06/295/2, k. 31v; AIPN Bi, 06/179, k. 4; relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

⁹⁶ AIPN Bi, 06/295/3, k. 18.

⁹⁷ Przykładowo w lutym 1980 r. Karolik przywiózł z Warszawy i przekazał Mirosławowi Alekso 230 egzemplarzy pisma „Robotnik”, a ten 210 z nich oddał natychmiast SB (AIPN Bi, 06/295/2, k. 20v).

⁹⁸ Relacja S. Karolika z 9 stycznia 2008.

W początkach 1980 r. niezależna literatura zyskała nowe grono odbiorców w Augustowie. Od 1978 r. funkcjonowała tam niewielka grupa poetów amatorów, którzy spotykali się w Miejskim Domu Kultury na „wieczorach poetyckich przy świecach”. Wśród głównych uczestników byli m.in.: Władysław Hermanowicz, Czesław Kowalewski, Ryszard Kondratowicz i Roman Czepe⁹⁹. Na przełomie 1979 i 1980 r. do grupy dołączył Wiesław Dębski — student z Białegostoku, który przywoził do Augustowa wydawnictwa KSS KOR i ROPCiO. Pod wpływem lektury poeci stworzyli swego rodzaju kółko dyskusyjne. Spotykali się w mieszkaniach prywatnych (Władysława Hermanowicza i Janiny Szumskiej) i debatowali na temat różnych kwestii poruszanych we wspomnianych wydawnictwach¹⁰⁰.

W lutym 1980 r., dzięki życzliwości i zgodzie ks. Eugeniusza Grodzkiego, zorganizowali regularne, otwarte spotkania w domu parafialnym w Augustowie, na które zapraszali wszystkich „zainteresowanych działalnością katolicką”. Do połowy kwietnia zorganizowali siedem takich spotkań, a uczestniczyło w nich, według SB, średnio po piętnaście osób. Dyskutanci nie wykraczali jednak w poruszanych przez siebie tematach poza sprawy wiary, poza jednym z nich, Bolesławem Gilewskim (przewodniczącym oddziału PAX w Augustowie), który usiłował ponadto kolportować wśród znajomych ulotki KSS KOR. Głównie przez jego osobę kopiówkami spotkaniami jeszcze przez jakiś czas interesowała się SB¹⁰¹.

Na początku 1980 r. etat nauczyciela szkoły w Stradunach koło Elku objął Ryszard Skawiński — działacz SKS z Poznania. Wkrótce zaczął proponować miejscowym zapoznanie się z przywiezionymi przez siebie niezależnymi materiałami. W wiejskim środowisku, w którym się obracał, jego propozycje nie spotkały się jednak z żadnym zainteresowaniem. Po pewnym czasie zaprzestał dalszych prób i do rozciągnięcia wpływów poznańskiej opozycji na okolice Elku nie doszło¹⁰².

Wiosną i latem 1980 r. działalność opozycyjna w województwie suwalskim uległa wyraźnemu spowolnieniu, co wiązało się zapewne w dużej mierze z podjęciem przez Sławomira Karolika stałej pracy w Zakładzie Produkcji Elementów Budowlanych w Niegocinie koło Giżycka. Oczywiście sporadycznie dochodziło do różnych wydarzeń. W czerwcu w Drygałach koło Białej Piskiej ktoś wykonał olejną farbą „antypaństwowe” napisy, m.in. „Katyń” czy „Precz z wyzyskiem”. Po kilku dniach napisy pojawiły się ponownie. Mimo że Drygały były niewielką wsią, gdzie trudno pozostać niezauważonym, sprawców nie wykryto¹⁰³.

W połowie lipca 1980 r. Sławomir Karolik próbował zorganizować ostatnią przed wydarzeniami sierpniowymi skoordynowaną akcję kolportażową w Giżycku. Zwołał grupę osób, z którymi miał zamiar rozdawać w mieście ulotki RMP z maja

⁹⁹ SZLASZYŃSKI 2012, s. 209.

¹⁰⁰ AIPN Bi, 06/189, k. 10.

¹⁰¹ SZLASZYŃSKI 2012, s. 210–211.

¹⁰² AIPN Bi, 06/243, k. 23–24.

¹⁰³ AIPN Bi, 06/244, k. 5v; AIPN Bi, 039/380, k. 133.

1980 r., *Wolność dla Dariusza Kobzdeja i Tadeusza Szczudłowskiego*. Rozdał im ok. 150 ulotek, jednak dzięki informacjom tajnych współpracowników funkcjonariusze SB szybko do niektórych dotarli i odebrali 90 z nich¹⁰⁴. Ostatecznie Karolik odwołał akcję, a wydarzenia przełomu sierpnia i września zapoczątkowane na Wybrzeżu całkowicie zmieniły tempo powolnego dotąd budzenia się świadomości opozycyjnej Polaków, w tym tych zamieszkujących północno-wschodnie rubieże kraju.

Z analizy powyższych danych wynika, że opozycyjna myśl polityczna lat 1975–1980 docierała do najbardziej oddalonych od centrum kraju peryferii, choć w sposób bardzo ograniczony. Oddziaływała też na pewien, niewielki krąg odbiorców, promując ich nie tylko do zmiany myślenia, ale nawet do konkretnych działań, choćby później ich żalowali. Rozprzestrzenienie się idei opozycyjnych na takich terenach wymagało szczególnej determinacji i odwagi jednostek. Na przykładzie województwa suwalskiego widać, że ciężko było o takie postaci. Na tym terenie w sposób aktywny, świadomy i niejednorazowy kolportaż niezależnych materiałów organizowało zaledwie kilka osób, regularnie lub sporadycznie włączało się w to kilkanaście kolejnych.

Były to głównie ludzie młodzi, którzy kontakt z działalnością opozycyjną nawiązali dzięki wyjazdowi do ośrodków akademickich lub mieszkającemu w nich starszemu rodzeństwu. Wyjątek stanowiła grupa uczniów Weroniki Mereckiej, którzy włączali się w krąg odbiorców i kolporterów bibuły dzięki swojej nauczycielce — mentorowi, którego spotkali na miejscu, w „peryferyjnych” Suwałkach. Wypada zgodzić się z uwagami Piotra Filipkowskiego i Joanny Wawrzyniak, którzy, analizując biografie grupy poznańskich opozycjonistów, wskazali na aktywność przede wszystkim młodego pokolenia. Ciekawym elementem ich analizy jest teza, według której o przystąpieniu do działań opozycyjnych decydował „moment sprzyjający” — pojedynczy impuls, polegający np. na pojawieniu się w zasięgu takiej osoby skorej do działania gotowej struktury, do której mogła ona przystąpić, ewentualnie jakiegoś autorytetu¹⁰⁵. Tak właśnie było w przypadku większości opisanych w niniejszym artykule lokalnych działaczy opozycyjnych.

Warto zastanowić się, jak wyglądałby obieg bibuły w województwie suwalskim, gdyby nie obecność i działalność Sławomira Karolika. W sporządzonym w 1983 r. raporcie SB podsumowującym rozwój opozycji „antykomunistycznej” w regionie giżyckim okres 1975–1983 podzielono na dwie części — do 1978 i od 1979 r. Może to się wydać szokujące, ale za najważniejszą cezurę nie uważano więc ani daty powstania „Solidarności” (choć Giżycko było wiodącym jej ośrodkiem w regionie), ani wprowadzenia stanu wojennego. Za najważniejszą datę dla rozwoju lokalnej opozycji funkcjonariusze SB uznali początek aktywnej działalności Sławomira Karolika. Według autorów raportu „przed Karolikiem” jakiegokolwiek działania

¹⁰⁴ AIPN Bi, 06/295/3, k. 5v.

¹⁰⁵ FILIPKOWSKI, WAWRZYNIAK 2014, s. 29, 32.

skierowane przeciwko władzy były „sporadyczne i nie niosły zagrożenia”, a jego pojawienie się na scenie historii zmieniło ten stan rzeczy¹⁰⁶.

Ciekawym spostrzeżeniem płynącym z innego raportu SB było to, że zdecydowane zwiększenie dostępności opozycyjnej prasy, które miało miejsce w województwie suwałskim w 1979 r., wpłynęło na zmniejszenie liczby innych faktów „wrogiej propagandy”, czyli wykonywania napisów, kolportowania ulotek i przypadków publicznych, „antypaństwowych” wypowiedzi¹⁰⁷. Czyżby wraz z dostępem do niezależnej prasy rosła świadomość potencjalnych opozycjonistów? A może po prostu ich wewnętrzna potrzeba działania, swego rodzaju moralny imperatyw znajdował ujście w samym fakcie dostępu do opozycyjnego słowa, ewentualnie też przekazaniu go dalej? Także przecież w przyszłości, w stanie wojennym, grupy trudniące się drukiem podziemnej prasy raczej nie zajmowały się jednocześnie malowaniem napisów na murach (choć były wyjątki).

Warto zwrócić uwagę, że wzrastającej świadomości opozycyjnej części inteligencji i robotników regionu nie towarzyszyło podobne zjawisko wśród ludności chłopskiej. Czyżby zabrakło „suwałskiego” ks. Czesława Sadłowskiego czy Janusza Rożka, ewentualnie „chłopskiej” wersji Sławomira Karolika? Podobna opozycyjna niemoc panowała w lokalnych środowiskach mniejszości narodowych — litewskiej i ukraińskiej, choć jest to z pewnością temat, któremu należy się jeszcze bliżej przyjrzeć. Podobnie zresztą jak np. wpływowi na świadomość polityczną mieszkańców województwa suwałskiego rozgłośni radiowych RWE i BBC.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AAN [= Archiwum Akt Nowych], KC PZPR [= Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej], WO [= Wydział Organizacyjny], sygn. 3512, 3514
- AIPN Bi [= Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku], sygn. 0046/312, 0046/336, 0046/396, 0046/397, 05/7, 06/12, 06/19, 06/66, 06/77, 06/95, 06/124, 06/126, 06/135, 06/141, 06/154, 06/163, 06/178, 06/179, 06/189, 06/208, 06/243, 06/244, 06/274/1, 06/275/1, 06/295/1–3, 06/326, 06/353, 039/379, 039/380, 039/384, 101/787, 360/28/5
- APS [= Archiwum Państwowe w Suwałkach], KW PZPR [= Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Suwałkach], sygn. 242

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- BŁĄŻEJOWSKA 2016 = Justyna Błażejowska, *Harcerską drogą do Niepodległości. Od Czarnej Jedyńki do Komitetu Obrony Robotników*, Kraków 2016

¹⁰⁶ AIPN Bi, 039/379, k. 178.

¹⁰⁷ AIPN Bi, 039/384, k. 178.

- CENCKIEWICZ 2008 = Sławomir Cenckiewicz, *Andrzej Butkiewicz*, „Biuletyn IPN”, 2008, 4, s. 34–36
- CZECH 2004 = Marek Czech, *Inwigilacja środowiska „Spotkań” przez służby specjalne PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, III, 2004, 1, s. 275–297
- FILIPKOWSKI, WAWRZYNIAK 2014 = Piotr Filipkowski, Joanna Wawrzyniak, *Opozycja jako forma życia. Biograficzne studium pewnego pokoleniowego przypadku*, w: *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. II, red. Tomasz Kozłowski, Jan Olszek, Warszawa 2014, s. 11–56
- FRISZKE 2007 = Andrzej Friszke, *Wprowadzenie*, w: *Polska*, w: *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. I, Warszawa 2007
- GRUPIŃSKA, WAWRZYNIAK 2011 = Anka Grupińska, Joanna Wawrzyniak, *Buntownicy. Polskie lata 70. i 80.*, Warszawa 2011
- KAMIŃSKI 2003 = Łukasz Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, II, 2003, 2, s. 9–32
- Kryptonim Pegaz* 2008 = *Kryptonim „Pegaz”. Służba Bezpieczeństwa wobec Towarzystwa Kursów Naukowych 1978–1980*, oprac. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra, Warszawa 2008
- Kryptonim Wasale* 2007 = *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, oprac. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra, Warszawa 2007
- LIPSKI 2006 = Jan Józef Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006
- NAWROCKI 2012 = Karol Nawrocki, *Przejawy działań opozycyjnych w Elblągu w latach 1976–1980*, w: *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. Wojciech Polak, Jakub Kufel, Przemysław Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 431–450
- Opozycja* 2003 = *Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL* [dyskusja: Antoni Dudek, Jerzy Eisler, Andrzej Friszke, Henryk Głębocki, Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra], „Pamięć i Sprawiedliwość”, II, 2003, 2, s. 33–67
- RADZIWNOWICZ 2012 = Tadeusz Radziwonowicz, *O sytuacji i warunkach funkcjonowania struktur organizacyjnych kościołów i związków wyznaniowych w Suwałkach w latach 1975–1989*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, XII, 2012, s. 89–115
- SKÓRZYŃSKI 2012 = Jan Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012
- SZLASZYŃSKI 2012 = Jarosław Szlaszyński, *Antysocjalistyczne akcje propagandowe w Augustowie w latach 1980–1984*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, XII, 2012, s. 209–222
- SZLASZYŃSKI 2010 = Jarosław Szlaszyński, *Przyczynki do dziejów opozycji politycznej na Suwalszczyźnie w latach 1979–1980*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, X, 2010, s. 121–126
- ZAREMBA 2000 = Piotr Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000

The birth of the opposition in the Suwałki Province (1975–1980)

The second half of the 1970s in Poland was marked by the emergence and operation of the so-called pre-August opposition. Although the movement was diverse, dispersed and elitist (involving no more than 2,000 people across the country), it paved the way for “Solidarity”, which emerged in the summer and autumn of 1980. The impact of the pre-August opposition was very limited even in big urban, industrial and academic centres. Did its ideas reach agricultural, peripheral regions as well? It would be difficult to find a better area for investigating this problem than the Suwałki Province — an agricultural region with little industry, with no higher education institutions and academic circles, a region located in an outermost part of Poland. Although most people living in there probably did not encounter any opposition leaflets or press before August 1980, there were individuals living and operating there who, first sporadically and then regularly, delivered underground publications from Gdańsk and Warsaw, and even created small distribution networks and had regular readers. Such groups drew initially on their families or friends, and then slowly grew, observing the rules of clandestine operations as much as possible. The biggest system of providing the region with underground publications was organised by a young unemployed man from Giżycko, Sławomir Karolik, who had got to know opposition publications through his brother and his friend. Despite constant surveillance and repression on the part of the Security Service, he kept intensifying the work of his group so much so that years later when the Security Service officials analysed the growth of the local opposition, they divided its history into “pre- and post-Karolik periods”.

